Zwycięstwo przyniósł... gawron

Salę gimnastyczną Technikum Leśnego w Warcinie wypełnia 116 ławek, a każdą zajmuje jedna osoba. Ale to nie matura. Tym razem nad testem głowią się uczestnicy XXIV edycji Olimpiady Wiedzy Ekologicznej.

Kto odpowie najlepiej na 50 pytań testu i wejdzie do ścisłego finału? Odpowiedź na to pytanie padnie 7 czerwca rano, w Starej Wozowni, reprezentacyjnym obiekcie Zespołu Szkół Leśnych w Warcinie – gospodarza tegorocznej olimpiady. Wtedy jury zaprosi dziesięciu najlepszych zawodników do finałowej rozgrywki.

Ale już teraz 116 uczniów szkół średnich, którzy zjechali do Warcina z całej Polski, to zwycięzcy. Jako olimpijczycy – laureaci XXIV OWE – mają bowiem zapewniony wstęp na 58 uczelni całego kraju.

Z INDEKSEM W KIESZENI

Indeks bez egzaminów mają w kieszeni ci uczestnicy finału, którzy, na przykład, wybiorą biologię, ochronę środowiska, architekturę krajobrazu na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim albo biologię, ochronę środowiska na Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, a także chemię, geologię czy ochronę środowiska na Uniwersytecie Wrocławskim. Bez postępowania kwalifikacyjnego otrzymają indeksy również chcący studiować inżynierię środowiska, turystykę i rekreację na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie czy biologię, leśnictwo, ogrodnictwo, rolnictwo, zootechnikę albo inżynierię środowiska na SGGW.

O tych możliwościach reprezentanci 16 województw (po 7 z każdego) już wiedzą. Na razie jednak muszą skupić się na pytaniach. Jest ich 50, na każde są trzy odpowiedzi. Trzeba zaznaczyć prawidłową, a czasu na to mają tylko godzinę. Pytania nie są łatwe. Wymagają zarówno wiedzy ogólnej, jak i bardzo konkretnej, wybiegającej daleko poza szkolny program.

Oto przykłady. Leeuvenhoek, jako pierwszy badacz, dokonał obliczenia tempa wzrostu populacji: a) roślin, b) zwierząt, c) człowieka (b – to odpowiedź prawidłowa). Korytarz ekologiczny to: a) wyodrębniony pas przestrzeni, łączący podobne środowiska lub obszary o zbliżonej charakterystyce, b) obszar umożliwiający migrację roślin, zwierząt i grzybów c) obie odpowiedzi są prawidłowe (c – to dobra odpowiedź).

Sporo (może nawet za wiele?) jest pytań dotyczących danych liczbowych. Na przykład: jaka część powierzchni polskich jezior zniknęła w ciągu ostatnich stu lat: 11, 22 czy 44 proc.? (44 proc.) Ile potrzeba wody na wyprodukowanie 1 kg sera: 140, 2000 czy 5000 l (ostatnia liczba prawidłowa) Wreszcie: ile jest obszarów Natura 2000 w Polsce, zatwierdzonych przez Komisję Europejską: 200, 300 czy ponad 400? (oczywiście, ponad 400).

W SALI KOMINKOWEJ BISMARCKA

Nie brakuje też zagadnień związanych z lasami i leśnictwem. Warstwowa budowa to cecha charakterystyczna: pola uprawnego, lasu czy solniska? (lasu). Największe koszty w Lasach Państwowych ponoszone są z racji: a) nielegalnej wycinki drzew, b) gaszenia pożarów, c) wywożenia śmieci (c – to dobra odpowiedź). Inne: podaj przykład szkoły w Polsce, która, podobnie jak Zespół Szkół Leśnych w Warcinie, kształci leśników fachowców, od których zależy przyszłość gospodarki leś-

nej i kondycja polskich lasów (podanie jednego z techników: w Białowieży, Zagnańsku, Miliczu, Lesku, Biłgoraju, Tucholi to odpowiedzi punktowane).

10-osobowe jury natychmiast po zakończeniu testu przenosi się do zabytkowego Pałacu Bismarcka, w którym na co dzień odbywają się zajęcia TL w Warcinie, i w stylowej Sali Kominkowej zabiera się do jego sprawdzania. Po przejrzeniu kilkunastu pierwszych prac pada uwaga, że poziom tegorocznych olimpijczyków nie jest zbyt wysoki. Rzeczywiście, po sprawdzeniu wszystkich testów okazuje się, że wystarczyło zebrać 33 punkty (na 50), żeby znaleźć się w wymarzonej dziesiątce. Najlepszy uczestnik uzyskuje 36 punktów. Ale tych, którzy nie przekraczają 20 (i są, oczywiście, poza ścisłym finałem) również jest sporo.

Dr Małgorzata Falencka-Jabłońska, przewodnicząca Głównego Komitetu OWE i jury, na co dzień adiunkt w Zakładzie Ekologii Lasu i Łowiectwa IBL, nie wygląda na usatysfakcjonowaną. W poprzednich latach bywało dużo lepiej. A może poprzeczkę ustawiono zbyt wysoko?

Ale na głębszą analizę będzie jeszcze czas. Teraz, po sprawdzeniu testu, członkowie jury dołączają do uczestników olimpiady. I cała grupa – aby przewietrzyć nieco nadwerężone umysły – udaje się autobusami nad Bałtyk. W miejsce nieodległe od Warcina i krajobrazowo niezwykłe, bo do położonego nad brzegiem morza Słowińskiego Parku Narodowego. Spacer 7-kilometrowym szlakiem po ruchomych wydmach tej nadbałtyckiej „pustyni" robi na olimpijczykach niemałe wrażenie.

fot. Eugeniusz Pudlis

„Ława finalistów", w której zasiadło dziesięciu najlepszych

Długo nie zapomną również porannej uroczystości, inaugurującej olimpijskie zmagania z testem. Rozmiłowany w kultywowaniu tradycji i obrzędów leśnych, Piotr Mańka, dyrektor szkoły w Warcinie, przygotował dla tej olimpiady oprawę, jakiej w 24-letniej historii OWE nie było. Przy dźwiękach marsza, granego perfekcyjnie przez sygnalistów z TL, wprowadzono poczet sztandarowy szkoły. Był hymn polski i unijny.

W STAREJ WOZOWNI

Niedzielny poranek. Sala zabytkowej Starej Wozowni, o klasycznej konstrukcji szachulcowej. Tu odbywają się zwykle najbardziej doniosłe uroczystości ZSL w Warcinie. Dziś reprezentacyjne pomieszczenie szkoły wypełniają uczestnicy XXIV OWE. Po brzegi. Na widowni zasiadają przedstawiciele miejscowych władz. Licznie reprezentowani są również leśnicy. Wśród nich gospodarze tutejszych lasów: Andrzej Modrzejewski, dyrektor RDLP w Szczecinku, i Tadeusz Wandowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Warcino.

Po krótkim występie szkolnego zespołu i równie krótkich przemówieniach, dr Małgorzata Falencka-Jabłońska odczytuje nazwiska dziesięciu zawodników, zapraszając ich do „ławy finalistów". W tej grupie najlepszych jest pięć dziewcząt i tyle samo chłopców, z dziesięciu województw. Wśród nich wyróżnia się (na razie tylko mundurem ucznia technikum leśnego) Sebastian Matwiejczuk z TL w Biłgoraju – jedyny reprezentant techników. Ale pierwsza odpowiada Kinga Pogwizd z ZS LO w Hrubieszowie – losuje zestaw nr 1.

– *Przedstaw swój program dotyczący ochrony środowiska przyrodniczego, gdybyś startował w wyborach na Prezydenta RP* – prezentuje pierwsze pytanie inż. Andrzej Hasa, jeden z jurorów, na co dzień dyrektor delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Płocku, tu spiker, prowadzący finał.

– *Stawiam na ścisłą współpracę z innymi krajami, segregację odpadów, obiegi zamknięte w zakładach przemysłowych, zwiększenie ilości energii, którą można uzyskać ze źródeł odnawialnych* – odpowiada Kinga.

Jury uznaje, że przedstawiony program za bardzo wnika w detale, nie ma w nim celów strategicznych, nie ma też przedwyborczego „ognia", i przyznaje za tę odpowiedź dwa (na pięć możliwych) punkty.

PROWADZI „MINISTER"

Kolejnym uczestnikom finału „pretendujących" do funkcji: prezydenta Warszawy, głównego inspektora ochrony środowiska, też odpowiedzi się nie kleją. Tę złą passę przerywa Małgorzata Adamczyk z LO w Namysłowie, aspirująca do funkcji głównego łowczego kraju. Zaczyna z biglem, od przekonywającego twierdzenia, że „ło-

ZWYCIĘZCY XXIV OWE

Indywidualnie: I miejsce – Sebastian Matwiejczuk z Technikum Leśnego w Biłgoraju, II miejsce *(ex aequo)*: Aniela Skałkowska z LO w Oświęcimiu i Juliusz Szajek z LO w Gostyniu, III miejsce – Katarzyna Wróbel z LO w Żarach.

Drużynowo: I miejsce – woj. lubelskie, II – woj. łódzkie, III – woj. dolnośląskie, IV – woj. podlaskie, V – woj. lubuskie.

fot. Eugeniusz Pudlis

Tej rośliny, kaliny koralowej, Kinga Pogwizd nie rozpoznała

wiectwo to nie zabijanie, a regulacja zagęszczenia zwierząt, zarządzanie ich populacjami". I w takim duchu prowadzi całą wypowiedź. Jury przyznaje jej 4 punkty.

W pierwszej turze pytań rewelacyjnie na tle pozostałych finalistów wypada Aniela Skałkowska z LO w Oświęcimiu. Jej program działań w konkursie na ministra środowiska jest znakomity merytorycznie (m.in. nawołuje do zwiększenia lesistości kraju, bo to nasz naturalny ruszt ekologiczny). Aniela przedstawia go wręcz brawurowo, zyskując aplauz publiczności i uznanie jury – maksymalną liczbę 5 punktów.

Dwie kolejne tury pytań przebiegają spokojnie, trochę niemrawo, ale wyłaniają czołówkę, w której na pozycji lidera umacnia się licealistka z Oświęcimia. Tę atmosferę ożywia inscenizacja osobistych interwencji z pouczeniem, instruktażem i uzasadnieniem względem osób, które łamią przepisy prawa ochrony środowiska. To znaczy wypalają trawy, myją samochód nad jeziorem, wyrzucają do śmietnika zużyty sprzęt elektroniczny, chodzą „na skróty", zamiast wyznaczonymi szlakami turystycznymi.

W postacie łamiące prawo wciela się doskonale Artur Sawicki, specjalista ds. promocji w Instytucie Badawczym Leśnictwa. Dzięki niemu również uczestnicy finału łapią wiatr w żagle, a publiczność żywo reaguje na kolejne, prowadzone ze swadą, ale i znajomością rzeczy dialogi. Stara Wozownia staje się świadkiem rozgrywki na olimpijskim poziomie i aż żal, że nie ma choćby jednej kamery, która to zarejestruje. Tym emocjom daje się ponieść jury, które jednak (bardzo sprawiedliwie) przyznaje wszystkim finalistom po 5 punktów.

NA OSTATNIEJ PROSTEJ

Uczestnikom finału pozostają trzy konkurencje – rozpoznawanie okazów roślin i owadów chronionych oraz głosów zwierząt. W tym momencie na czele jest Aniela (20 punktów), ale depcze jej po piętach Sebastian (zdobył 18 punktów).

Turę rozpoznawania roślin prowadzi dr inż. Ewa Krasicka-Korczyńska z Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy. Pierwsza roślina – kalina koralowa – nie zostaje zidentyfikowana. Kolejną – rozchodnika ostrego – Juliusz Szajek z LO w Gostyniu rozpoznaje w ostatniej chwili. Z sitowiem leśnym, dziewanną i kilkoma kolejnymi roślinami jest, niestety, jak z kaliną...

Jeszcze gorsza dla zawodników okazuje się runda z owadami. Z okazów prezentowanych na wielkim ekranie przez dr. Tomasza Mokrzyckiego z Wydziału Leśnego SGGW, finaliści rozpoznali dwa: trzmiela i nadobnicę alpejską. Pozostałe: kozioróg dębosz, chrabąszcz majowy, rusałka pokrzywnik, pachnica świtezianka, rusałka pawik i biegacz zielonozłoty nie zostały przez zawodników zidentyfikowane.

Za rozpoznanie zwierząt (głównie ptaków) można uzyskać dwa punkty. Kolekcję leśnych odgłosów, zebranych przez Grzegorza Okołowa, pracownika Kampinoskiego PN, laureata V OWE, prezentuje Artur Sawicki.

– *Bekas?* – odpowiada pytająco Kinga Pogwizd.

– *To nie bekas, a bażant.*

– *Bąk?* – próbuje rozpoznać inny ptasi głos Juliusz Szajek.

– *Tak, to bąk* – potwierdza prowadzący tę turę pytań.

Trzecia zawodniczka na znajomy, jak Polska długa i szeroka, bociani klekot – odpowiada „nie wiem".

– *Strzelaj* – proponuje prowadzący.

– *Bocian!* – odpowiada głośno Katarzyna Wróbel i dzięki tej odpowiedzi, zajmie ostatecznie trzecie miejsce.

Ale kto zdobędzie olimpijski laur i odjedzie do domu z laptopem oraz innymi nagrodami? Na razie znów nie udaje się zawodnikom zidentyfikować głosu czajki i dudka. Ale Sebastian Matwiejczuk nie traci szansy. Rozpoznaje gawrona i ma 22 punkty. Wyprzedzić może go już tylko Aniela Skałkowska z 21 punktami. Z głośników płyną głosy kojarzone z bagnami, obszarami podmokłymi. To jakiś płaz, jakiś gatunek żaby. Ale jaki?

– *Ropucha?* – odpowiada Aniela.

– *Niestety, to kumak* – mówi prowadzący.

I już wiadomo, że zwyciężył Sebastian Matwiejczuk, uczeń III klasy Technikum Leśnego w Biłgoraju. Ale wygrani są wszyscy, którzy zjechali na finał do Warcina, bo mają przecież indeksy uczelni w kieszeni. Także organizatorzy OWE mogą mówić o sukcesie. W Warcinie odnotowują milionowego zawodnika – tylu już uczniów wzięło udział we wszystkich 24 edycjach olimpiady.

A przyszłoroczną, jubileuszową odsłonę OWE – jak informuje dr Małgorzata Falencka-Jabłońska – zaplanowano w siedzibie Białowieskiego PN. A zatem, do zobaczenia w puszczy!

Eugeniusz Pudlis